

Viva Révolution? Viva Internet?

Autor tekstu: **Monika Sadlok**

Charles Edward Merriam, prekursor amerykańskiego behawioryzmu, pośród wielu płaszczyzn istotnych dla powstania i funkcjonowania państwa wymienia jako jedną z pierwotnych zdolność do korygowania osobowości, umożliwiającej życie razem i wspólną pracę ludzi o odmiennych poglądach na świat. Bez względu na system polityczny, po okresach walki o dominację, rządzący dostrzegali, że istotą państwowości jest stabilizacja, która, jak pokazuje historia, pożądana jest przez każdy aparat rządowy — urzędniczy, bez względu na podstawę jego legitymizacji.

Internet dzięki swojej sile przekazu, szybkości i lekceważeniu fizycznych granic, może pomóc w jej osiągnięciu. Nie zawsze jednak tym, którzy pragnęli by swoją władzę zachować. Współczesne systemy autorytarne, doświadczyły już niejednokrotnie przewrotnej siły tego medium. Stąd nie może w takim przypadku dziwić fakt, nieustannych zabiegów, mających na celu zablokowanie dostępu do sieci. Chiny, Arabia Saudyjska i Iran stosują stale praktyki ścisłej kontroli dostępu do zasobów internetu, tak by w razie jakichkolwiek przejawów buntu obywatelskiego, skutecznie reagować, zapobiec dalszemu przekazywaniu informacji szerszemu gronu odbiorców.

Sz szczególnie niebezpieczne są, z tego punktu widzenia, wszelkiego rodzaju mikroblogi i czy też szeroko pojęte media społecznościowe, a więc narzędzia pozwalające na aktywny udział w tworzeniu i przekazywanej informacji. Zgodnie w wynikami badań ONZ, co trzeci człowiek na świecie ma już dostęp do internetu. Warto jednak pamiętać, iż nie jest to gwarancją wolności słowa i odbioru informacji. Najbardziej spektakularnym projektem w zakresie kontroli ruchu w sieci jest kierowany przez chińskie Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, Żółty Taras, nazywany też Wielkim Firewalllem Chińskim. System ma pomóc w zbudowaniu sieci komunikacyjnej usprawniającej działania policji. Uzbekistan, Syria, Wietnam, także korzystają z wszelkich dostępnych możliwości dławienia przejawów elektronicznej agitacji.

Użytkownicy, a przede wszystkim aktywiści ruchów demokratycznych — wolnościowi starają się skutecznie omijać wszelkie blokady. Tym niemniej stale zdarzają się represje ze strony rządzących na osoby zamieszczające sprzeczne z oficjalną doktryną, treści. W 2006 roku popularny egipski bloger Kareem Amer, został aresztowany tydzień po publikacji tekstu obrażającego prezydenta Hosni Mubarak, wypuszczony został z więzienia dopiero po 1470 dniach.

W częstotliwości aresztowań blogerów prym wiodą niewątpliwie Chiny, Wietnam i Iran. Nowa fala aresztowań w Wietnamie rozpoczęła się w styczniu 2011 roku, po kongresie Partii Komunistycznej. W Chinach w lutym tego roku, po raz pierwszy aresztowano osobę za zamieszczenie wpisu na Twitterze. Podobne represje spotkały blogerów i założycieli Azerbejdżańskiego Ruchu Młodych. W 2009 roku Emin Milli i AdnanHadjizade zostali skazani przez tamtejszy wymiar sprawiedliwości za szerzenie wolnościowych idei w sieci. Po ogłoszeniu decyzji Komitetu Noblowskiego w grudniu 2010 roku, wielu zwolenników Liu Xiaobo, zostało aresztowanych, tylko na podstawie zamieszczonych w sieci gratulacji dla laureata. W Iranie zastosowano nawet karę śmierci wobec Hossein Derakshan, zwanego ojcem irańskiej blogosfery.

Autorytarne rządy w imię utrzymania władzy stosują wszelkie z możliwych metod cenzury internetu. W Chinach na przełomie 2009 i 2010 roku dokonano kradzieży haseł zabezpieczających konta mailowe Gmail., Wietnam dzięki tej metodzie zamieszcza nieprawdziwe opinie, włamuje się na konta dysydentów. Iran zatrudnia ekspertów, którzy tłumić mają wszelką wolnościową aktywność w sieci, w 2010 roku zastosowano nawet metodę zmniejszenia prędkości przesyłu, co skutecznie uniemożliwiło sprawną komunikację. Podczas kampanii prezydenckiej na Białorusi, rządowi hakerzy włamywali się na strony kontrkandydatów, zamieszczając opinie przychylnie ubiegającemu się o reelekcję Łukaszenko. W praktyce wiele rządów szuka możliwości kontroli zawartości sieci. Zatrudniają hakerów, blogerów, wszystko w celu utrzymania, jakże korzystnego z ich punktu widzenia status quo. Również w Rosji podejmowane są próby skutecznego uciszenia blogerów. Serwis Live. Journal stał się celem cyberataków, mających na celu ośmieszenie publikacji na temat korupcji w tym państwie. Największa fala prób blokowania dostępu do zasobów internetu przebiegała przez Egipt i Libię, a więc w regionach, które stały się miejscem masowych protestów obywatelskich. Nocą 27 stycznia 2011 roku, Egipt został odcięty od dostępu do internetu na pięć dni, miało to także swoje konsekwencje w sferze gospodarki, w postaci strat rzędu 90 milionów dolarów, w Libii ten sam sposób tłumienia aktywności obywatelskiej miał miejsce 19 lutego. Aparat rządowy próbuje czasem, poprzez prostą metodę niszczenia infrastruktury, zapobiec rozlaniu się wszelkich niewygodnych idei w społeczeństwie, które szuka prawdy nie w oficjalnych, tradycyjnych i z reguły

posłusznych rządzącym, mediach, lecz korzystają z utożsamianego z wolnością słowa, internetu.

Nie ma zbyt dużej różnicy pomiędzy mediami nowymi i tradycyjnymi. Ostatnie kilka miesięcy udowodniły, że ta współzależność istnieje. Według Petera Horrocks (BBC) — „to ważne dla dziennikarzy nauczyć się. korzystać z mediów społecznościach. To nie jest opcja. To konieczność”. Nowe media stały się narzędziem- kluczem dla dziennikarzy. Wydarzenia w krajach arabskich pokazały, że międzynarodowe media swój przekaz opierają często na relacjach, zdjęciach z portali społecznościowych. Nowe pokolenie dziennikarzy używa Twittera czy Facebooka, jako naturalne narzędzie w codziennej pracy. Tradycyjne media utraciły monopol na newsa.

Wyniki badań ośrodka Cision Uniwersytetu Washingtona, pokazały, że 56% ankietowanych uznało, że media społecznościowe są ważnym, lub bardzo ważnym źródłem informacji. Blog stanowi wciąż źródło informacji dla 69% respondentów. Ze względu jednak na swoją naturę, media społecznościowe pozwalają w czasie rzeczywistym na przekazanie informacji np. o trzęsieniu ziemi w Chile czy powodzi w Pakistanie, demonstracjach w Tunezji, ale jednocześnie bardzo trudno czasem odróżnić prawdę od fałszu, dlatego tak istotnym jest by kontaktować się z osobami zamieszczającymi takie sensacyjne informacje. Każdy bowiem, z prawie z każdego zakątka świata, może zamieścić w sieci trywialną, bądź rzeczywiście istotną informację. Największe redakcje jak na przykład Washington Post, zabraniają swoim dziennikarzom na zamieszczenie personalnych wypowiedzi w internecie, z obawy, iż mogą być interpretowane jako zgodne z polityką właściciela tytułu. Reuters, z kolei, opublikował przewodnik użycia mediów społecznościowych, pozwalając dziennikarzom na ich użycie, ale jednocześnie starając się zrównoważyć płynące stąd ryzyko. Dziennikarz może udostępniać swoje artykuły, kreować wokół nich społeczności online, zapraszać czytelników do ich komentowania. Ta współpraca pomiędzy nowymi i tradycyjnymi mediami została zmieniona przez strategię WikiLeaks. Publikacja tajnych dokumentów, uruchomiła nieprawdopodobną umiejętność współpracy. Ponad 120 dziennikarzy solidarnie rozszyfrowywały dyplomatyczny przeciek Wikileaks, usuwały nazwiska cywilnych i lokalnych informatorów, tak by uniknęli związanego z całą sytuacją niebezpieczeństwa. W historycznej wypowiedzi z stycznia 2010 roku Sekretarz stanu Hillary Clinton zaznaczyła, iż pomimo niezbyt wygodnej dla rządu sytuacji jaka powstała po ujawnieniu dokumentów, przez WikiLeaks, to jednak wolność słowa, w tym w sieci, stanowi nadal priorytet i najważniejsze prawo człowieka i obywatela.

Obok bezpieczeństwa państwowego pozostaje jeszcze strona ochrony użytkowników. Francuskie rozwiązanie przeciwko piractwu internetowemu, skupione w ustawie o potocznej nazwie HADOPI (**Haute Autorité pour la diffusion des œuvres et la protection des droits sur Internet** - „Wysoki urząd ds. rozpowszechniania utworów i ochrony praw w Internecie”), uchwalone w maju 2009 roku, krytykowane jest przede wszystkim z uwagi na ogromne kary, nakładane na osoby łamiące prawa autorskie w sieci, stała się źródłem inspiracji dla rządów Wielkiej Brytanii, która przyjęła pakiet Digital Economy Act. Jednocześnie Google dotrzymuje słowa dotyczącego niefiltrowania informacji udostępnianych użytkownikom sieci w Chinach, są oni przekierowywani na serwer w Hong Kongu. Microsoft i Yahoo! praktykują autocenzurę w Chinach. Jednakże Microsoft po etapie walki z piractwem oprogramowania w Rosji zdecydowała się na udostępnianie darmowej licencji na oprogramowanie zainstalowane w komputerach organizacji pozarządowych. Trzy amerykańskie firmy podpisały nieformalny kontrakt w celu promocji dobrych praktyk w państwach, które stosują środki cenzury informacji zawartych w sieci. Po raz pierwszy w Egipcie, firmy takie jak Facebook, Twitter i Google opowiedziały się za ochroną całkowitej wolności w sieci. Facebook zadeklarował, że „nikt nie może być w jakikolwiek sposób ograniczany w dostępie do informacji”. Google i Twitter opracowały system umożliwiający ominięcie blokujących połączenia internetowe zabezpieczeń. YouTube stworzył specjalny polityczny kanał CitizenTube, który umożliwił Egipcjanom na zamieszczanie filmów video, bez ponoszenia ryzyka wykrycia autora przez władzę. W ostatnich miesiącach użytkownicy telefonów komórkowych, narzędzia powszechnie używanego w krajach rewolucji arabskiej, stali się celem ścisłej kontroli. W Libii oraz Egipcie Vodafone, Mobinil i Etisalat, pod presją armii rozesłały, demonstrującym smsa informującego, że są one popierane przez Mubaraką. Główne siedziby tych firm na zachodzie zaprotestowały przeciwko tej praktyce.

Haktywizm, protesty online, to pojęcia bez których trudno wyobrazić sobie współcześnie jakąkolwiek rewolucję. O sile internetu świadczy determinacja jaką władze niektórych państw wkładają w możliwość kontroli dostępnych za jego pomocą informacji, możliwości błyskawicznej komunikacji. Pamiętać jednak należy, że sieć jest ciągle jednak tylko narzędziem pomagającym w narodzinach, czy też rozwoju obywatelskiego nieposłuszeństwa. Wydaje się dosyć odległą perspektywą budowania nowego ustroju tylko z wykorzystaniem narzędzi online. Chyba, że mamy na myśli mikronacje....

Monika Sadlok

Politolożka, obecnie kończy doktorat z zakresu nauk o polityce. Poza pracą naukową, działa również społecznie w "Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej", w "Stowarzyszeniu Meritum", oraz w "Fundacji Młodzi Twórcy im. prof. P. Dobrowolskiego". W marcu 2011 dołączyła do grona celebrantów humanistycznych.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 23-10-2011)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7480) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7480>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl